Opłata uiszczona ryczałtem

Nr. 10 Październik 1928 Rok VIII

DUSZPASTERZ MŁODZIEŻY

Pismo Związku Młodzieży Polskiej dla Patronatów

Prenumerata: Rocznie . . . . 2 Zł Półrocznie . . . 1 Zł	Redakcja i Administracja: Tarnów, Ogrodowa 18	Konto czekowe P. K. O. Kraków: Nr. 401.068 Numer telefonu: 301

Dnie i godziny urzędowe: PONIEDZIAŁKI, WTORKI i ŚRODY przed południem

Nasze wspólne refleksje

1. Nadszedł okres jesienny, gdzie umilkną po parafjach festyny i sporty, a młodzież zatęskni znów za pracą spokojną w swoich ogniskach. Najlepszy to czas, a przytem pora największa ożywić *Stowarzyszenia Młodzieży*, z których niejedno wprost upadło a inne zaledwie dychają. Gdzie zaś nie było jeszcze Stowarzyszenia, najwyższy czas, aby porozumieć się ze Związkiem, czy z okręgowym instruktorem i skupić młodzież w katolickiej organizacji. — Nie zrobimy my tego, to napewno zrobi *Strzelec*, czy koło, czy inni „przyjaciele". Zwłaszcza dochodzą wieści, że Strzelec nie na żarty rozbija Stow. słabe w limanowskim, sądeckim, grybowskim i ropczyckim a z pewnością i gdzieindziej nie zostawi młodzieży w spokoju. Gorliwi Patronowie odganiają młodzież od wilków, zanoszą protesty, wygodni zaś zatykają uszy, mówiąc: nic to — a jeszcze inni widzą, że „Polska nierządem stoi", ale dalej bronią się od Stowarzyszeń i z drugich gorliwców się natrząsają.

Jeszcze jeden argument winien nas pobudzić do przyłożenia ręki do Stowarzyszeń. Zbliża się *Święto Młodzieży*, które znów ma wystąpić z całym blaskiem wobec Ojczyzny, starszego społeczeństwa, ma się stać potężną wicią, nawołującą młodzież do organizacji katolickiej, potężnym głosem budzącym niedbałych rodziców i wielką reklamą katolickiej naszej pracy. Przygotowanie do Święta musi się zacząć już teraz, a to przez *ożywienie organizacji*, *zamówienie rekolekcyj*, *rozglądnięcie się w materjałach*, zapoznanie z ideą Święta

całej parafji, obmyślenie w szczegółach całej uroczystości — zamknięcie jej praktycznym, trwałym czynem.

2. Wspomnieliśmy o *rekolekcjach*. I wśród nas, jak wszędzie przyjdzie nam myśl, buchnie zapał płomieniem, ulżymy gorącym uczuciom w rzęsistych słowach, a skoro miną wrażenia i pocznie się wlec nasza praca, wnet gasną w pamięci, zapalne uczucia, opada niejednego obojętność, uczucia poczynają pleśnieć. Taką mniej więcej historję przeszedł i Związek misjonarzy świeckich. N. p. na 40 zapisanych — na zebranie ostatnie przybyło zaledwie 9. Ogromna część w ciągu roku mogłaby rekę na sercu położyć i powiedzieć: W ciągu roku z tytułu przynależności do Związku nie zrobiła literalnie nic. A każdy przyzna, że gdybyśmy tak wszyscy zaczęli się palić, — nicbyśmy nigdy nie zrobili. Obecnie przygotowany już jest statut Związku i da Bóg po jego aprobacie przez Najprzew. Ks. Biskupa ruszy się praca solidna, choćby się miała toczyć w szczuplejszem gronie. Tyle bowiem jest do zrobienia! Tyle dusz młodych czeka na łaski z nieba w rekolekcjach! W takiem zaniedbaniu rekolekcje dla rodziców! Prosimy ochotnych, by szli z nami wspólnie. Może jeszcze we wrześniu odbędzie się Zjazd Księży Misjonarzy. Liczymy, że licznie PT. Księża dopiszą. Wierzymy, że opanujemy nasze niewygody i stworzymy mocny zastęp Misjonarzy!

3. Powracamy jeszcze do Stowarzyszeń. Jak łatwo mogli zauważyć Patronowie, wprowadził Związek nowość, *kwartalne Sprawozdanie i plany*. Każdy zapytany a nieuprzedzony przyzna, że nowość ta wprowadza do Stow. systematyczność i kontrolę, zmusza Zarząd do trzymania się planów, do równomiernego rozłożenia swej pracy między ćwiczenia religijne, organizacyjne i t. p. N. p. dopiero dzięki wprowadzonym planom kwart. zauważyliśmy, że zwrócono większą uwagę na Komunje św. kwartalne, na współpracę ze starszymi, na wprowadzenie na zebrania urozmaiceń. Cóż kiedy, jak każda nowość musi się odleżeć, wysłuchać bardzo zresztą wymownych krytyk i w niejednem Stow. ani pomyślano, by tę nowość tak pożyteczną wprowadzić.

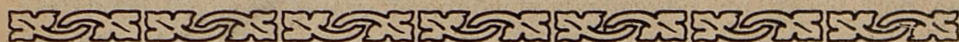
Tymczasem Związek nie może jej się wyzbyć i musi prosić, żebrać, urgować. Gdyby to taki okres nastał choć przez jeden rok, żebyśmy się poczuli wszyscy jednego ducha! Gdyby to wśród nas choć na rok lojalność i szczera harmonja! A jest to najprostsza rzecz, najwidoczniejsza, jeśli kto na całość spraw patrzy z punktu wyższego, właściwego, nadprzyrodzonego.

4. Przystępujemy już w tym miesiącu do naszej ulubionej myśli do sprawy nad wyraz poważnej, do nadbudowy naszej organizacji. Tyle, tyle chłopców starszych wychowanków naszych się marnuje, rozlewa sie w szarym tłumie na szkodę dlą siebie, dla kościoła, dla Polski, a niejeden stanie się żerem wrogich kościołowi partyj! Najwyższy czas podać tym ludziom młodym ręce, zająć się nimi, wycho-

wać sobie młodych katolików. Niechby ich nazwa była: *Młodzi katolicy!* Zresztą mniejsza o nazwę. — Niechby było komu stanąć do czynu katolickiego w gminach, parafjach, w powiatach, w diecezji starszej młodzieży, wychowanej w naszych organizacjach hufiec setny, tysiączny!

5. W tych i w innych sprawach będzie Związek chciał porozumieć się z P. T. Patronami i Duszpasterzami. W zebraniach dekanalnych, które odbędą się we wrześniu pod kierownictwem Księży dziekanów. Oby tylko wszyscy stanęli, którzy kochają młodzież i pragną ją widzieć blisko Jezusowego Serca!

Duszpasterz młodzieży chętnie zawsze służył będzie tej wzniosłej idei, chociaż niedługi jego żywot w diecezji, bo najprawdopodobniej wychodzić będzie już od 1 stycznia w Poznaniu, by służyć pomocą całej kapłańskiej Braci w Polsce. Może w niejednym wypadku znajdzie więcej ciepłego serca i silniej go do siebie przytulą — — —



O metodę pracy

(Skrót)

Nie wiemy, czy wszyscy Patronowie czytają „Przewodnika Społecznego“ (Poznań, Szkoła Społeczna, Podgórna). Byłaby to niepowetowana strata, gdyby ten nadzwyczaj pożyteczny miesięcznik nie był nam znany. Niżej podajemy skrót jednego artykułu z Przewodnika.

1. Praca w SMP. musi iść w szerz i w głąb, musi być wsobną i apostolską. W szerz; musi wciąż pozyskiwać nowe zaciągi, zapalać nowe wici, jak pożar. W głąb: musi przetwarzać dusze członków, przenikać je do głębi, przerabiać je i wykuwać jakby w granicie przeszkód, nowe pokolenia.

2. Okazały się w tej pracy *niedomagania* poważne, stąd nasuwa się potrzeba całego szeregu form katolickiej akcji społecznej w ogóle, a więc i Stow. młodzieży. Organizacja nasza w niejednym wypadku zbyt ciasno pojmowała swoje zadanie, *swój zakres działalności*, miała mały zasiąg działania. Przecież celem Stow. młodzieży i każdej akcji katolickiej jest przepojenie młodzieży i całego społeczeństwa *katolicką ideą społeczną*. Tymczasem tak bywa, że się ta idea, to oddziaływanie zamknie w drobnej cząstce młodzieży, w odłamie społeczeństwa, a nie promienieje na drugich, nie apostołuje nic. Tymczasem ta gromadka ma być *środkiem — a całość celem*. Może chodziło o to Stow., by jak najwięcej na arkuszu sprawozdawczym widniało odbytych zebrań, czytanych książek, urządzonych wieczornic — to dobre, to konieczne, ale to nie wszystko — niema w sprawozdaniu, ilu pozy-

skano *dla Chrystusa i katolickiej sprawy!* Nie rozwój tylko tej organizacji — ale rozwój Chrystusa w duszach młodzieży, w parafji — w narodzie — to jest rzecz główna — a organizacja jest środkiem *pożytecznym, koniecznym, ale — środkiem tylko!* Stąd zadaniem Patronów będzie: rozpowszechnić przez Stow. ideę katolicką wśród młodzieży, a przez młodzież wśród starszych! I na to winny być nastawione wszystkie plany i posunięcia Patrona!

Oto naczelna zasada akcji katolickiej zorganizowanej i Stow. młodzieży. Oddziaływanie przez Stow., przez wybitne jednostki, przez całą organizację — *na masy młodzieży*. A tego oddziaływania i tej próby w tym kierunku, planu mądrego, obmyślanego na miejscu — ja nie widzę!

3. Kilka uwag o sposobach tej pracy apostolskiej:

Trzeba sobie najpierw dobrze to uświadomić, przyswoić i do tego się przekonać. Trzeba, by organizacja wyszła z siebie, kroczyła na pole pracy, nie odgradzała się słupami granic od masy młodzieży.

Trzeba z nich, związkowców, zrobić apostołów. Ma ich cechować uświadomienie o sprawie katolickiej, o jej bolączkach i potrzebach, czysta intencja i życie czyste, bo brudas do niczego nie będzie zdolny, wytrwałość i odporność na przeszkody — żelazna.

Trzeba urządzać, choćby co kwartał, wzorowe zebrania w SMP. i spraszać na nie kolegów z poza organizacji — i tylko *samych chłopców*, bez rodziców.

Trzeba urządzać, choćby co pół roku, wzorowe uroczystości religijne, narodowe w SMP. i spraszać na nie kolegów z poza organizacji — i tylko *samych chłopców*, bez rodziców.

Na pierwszych i drugich trzeba tak nastawić program, przemówienie, by wszystko ich się tyczyło, do nich żywo, podniośle przemawiało, a zawsze kończyć gorącem przemówieniem Patrona, prezesa — do nich — — — obcych gości.

Trzeba, choć co roku, urządzić osobny wiec młodzieży parafjalnej, uroczysty, podniosły, n. p. z okazji Święta Młodzieży. Trzeba pochwalić się przed nimi, zapoznać ich z naszą pracą, radością i urządzeniami — trzeba w ich oczach urządzić wycieczki, popisy, ćwiczenia.

Trzeba mieć przygotowane trafne ulotki dla opuszczających szkołę, dla starszych kawalerów, dla odchodzących wogóle z parafji, do wojska, w świat — trzeba umieć wsunąć gazetkę, książkę nieznacznie, a skutecznie.

A tego się nie robi — stąd marne wyniki apostolskiej pracy...

Zmieńmy zatem metodę pracy.

Ks. Rogóż

Rekolekcje dla młodzieży

1. Podnieście oczy wasze i popatrzcie na te pola, jak bieleją pod żniwo (Jan, 4, 35) mówił Zbawiciel do apostołów, a miał On przytem na myśli niezliczone zastępy istot rozumnych, stworzonych na obraz i podobieństwo Boże, odkupionych krwią Jego, a tak bardzo potrzebujących pomocy i kierowania na to, aby dojrzeć i w postaci dorodnego ziarna wejść do spichrza Bożego. A kiedy patrzał na rzesze, litował się nad niemi, bo były znękane i upadające jak owce bez pasterza. Wtedy rzekł do uczniów: Żniwo wprawdzie wielkie ale robotników mało, proście tedy Pana znowu, aby posłał robotników na żniwo swe. Mat. 9 (36-37). Olbrzymia mobilizacja narodów w czasie wojny światowej wywołała inną potężną mobilizację, mobilizację umysłów i serc. Pierwsza się skończyła i stopniowo przebrzmiewa, druga trwa, rośnie, potężnieje, zwłaszcza na polu religijnem. Gorączka tej religijnej mobilizacji dociera wszędzie, nawet w najdalsze zakątki. Zagony olbrzymie dusz ludzkich poczynają bieleć, dojrzewać, czas żniwa coraz bardziej naglący. Robotników uwija się wielu powołanych i nie powołanych. Pracuje herezja, szyzma i ateizm, pracują i ci, którym drogie hasło saccerdos alter Christus. Potężniejszy ruch rekolekcyjny i misyjny, oto znaczący objaw powojennych czasów, oznaka, że i duchowieństwo świeckie czasu żniwa nie chce stać bezradnie i bezczynnie, owszem, chce odpowiedzieć chlubnie pełnemu serdecznej troski wezwaniu Swego Boskiego Mistrza. Jak czasu mobilizacji wojennej nie starczyli zawodowi oficerowie, ale ruszyli i ci z rezerwy i pospolitego ruszenia, tak tego czasu żniwa i mobilizacji ruszyli kapłani świeccy i ci młodzi z rezerwy i starsi z landsturmu do pracy misyjnej. Czy jednak nie partyzantka tylko? Czy zastępy domobrońców odpowiadają ważności i potrzebie chwili? W każdym razie daleko nam do pracy całymi dekanatami; wre praca na tym i owym punkcie, ale daleko od całych odcinków i frontów.

2. Rekolekcje to nie coś odrębnego, nadzwyczajnego, ale to rodzaj pracy duszpasterskiej w ostatnich latach niezbędny z całością tej pracy organicznie związany, normalny i jako taki musi być pojmowany. Ponieważ wobec naszego konserwatyzmu i rutyny parafjalnej nie dość zwraca się na to uwagę, więc i ruch rekolekcyjny nie jest tak potężnym, jak być nim winien i same rekolekcje nie zawsze osiągają swój skutek, a choćby, o ile chodzi o ich przygotowanie. Parafje, w których duszpasterz przez kilka niedziel z rzędu, czy to z ambony, czy w katechezach, czy w kancelarji przygotował przyszłych słuchaczy na rekolekcje, pomyślnym ich wynikiem cieszyć się mogą. Gdzie tego przygotowania niema, niema nawet do kogo mówić i przynajmniej nie w tej mierze, jakby cel rekolekcji tego wymagał. Ten i ów przyjdzie na jedną, dwie nauki, a nieraz tylko na samą spowiedź do obcych

księży, bez żadnego przygotowania, nawet potrzebuje rachunku sumienia. Ot partactwo, boleścią dusze ściskające i nader przykre. Duszpasterz rekolekcje urządzający, winien dołożyć wszelkich starań, by wieść o nich dotarła do każdej rodziny, chałupy, powinien zainteresować wszystkich i sam przez gorliwych parafjan. Winien dalej przez kazania odpowiednie, czy katechezy postarać się o odpowiednie przygotowanie słuchaczy w wiadomościach, niezbędnych do korzystania z nauk rekolekcyjnych oraz Sakramentu Pokuty i Ołtarza, bez tego nieraz wielka liczba słuchaczy będzie jak te spóźnione zielone kłosy na łanie żniwa rekolekcyjnego.

Rekolekcje winny odbywać się stanami, a wcale nie na miejscu jest dodawanie n. p. przy rekolekcjach młodzieży męskiej jakiejś gromadki nabożnych niewiast, czy jednej nauki dla dziewcząt. Niechże chłopiec przynajmniej na rekolekcjach będzie sam sobą i sami ze sobą, niech się zbliży ku tabernakulum, wszak całemi latami i czasami, zawsze na komorze u wielkich drzwi czy stopniami plebańskiemi, wyparty przez falangę niewieścią. Zresztą i względy praktyczne, jak: by miał ktoś w domu zostać i zajęciom domowym się poświęcić, przemawiają za tem, by rekolekcje odbywały się stanami. Dalej porządek i liczba nauk rekolekcyjnych i nabożeństw winny odpowiadać warunkom i nastrojom słuchaczy.

Rekolekcje przygotowują do życia praktycznego, więc porządek nabożeństw dnia codziennego winien być zachowany, a nadto liczyć się trzeba z tem, że słuchacze i z domem na te choćby trzy dni nie zrywają, ale są tam potrzebni. Duszpasterz winien też już przed rekolekcjami obeznać słuchaczy z porządkiem nauk i nabożeństw i uszykować ich przez odpowiednie pouczenia, by się z uczciwością, nabożnie w kościele zachowali. Urządzanie masowej „tłuki" wszystkich stanów na końcu rekolekcji, zwłaszcza spóźnione porą wieczorną jest partackiem zniszczeniem całej pracy rekolekcyjnej. Porządek rekolekcyj winien być wywieszony na drzwiach kościelnych, ulotki rekolekcyjne rozesłane.

3. Nauki rekolekcyjne udadzą się zawsze, o ile będą odpowiadać nowoczesnemu sposobowi nauczania. Muszą być na czasie zagadnienia wieczności i problemy doby obecnej, przynajmniej o ile chodzi o sposób przedstawienia, winny harmonijnie się łączyć. Duszą przemówień rekolekcyjnych winna być dusza naszych słuchaczy, jej zainteresowanie i jej potrzeby, a nie powinniśmy zapominać równocześnie, czyje poselstwo sprawujemy. Podkreśliłbym znaczenie uwydatnienia naszego stosunku do Boga, stosunku dzieci do Ojca najlepszego, zrozumienie tego przepotężnie działa na słuchaczy i wpływa na rezultat rekolekcyj.

Poza znajomością i uwzględnieniem psychologji słuchaczy dodatnio wpływa na owocność nauk użycie aktualnych przykładów, uwzglę-

dnienie momentów historycznych z dziejów danej parafji (kronika parafjalna). Potężnie działa n. p. nawiązanie we wstępnej nauce do wspomnień z lat szkolnych, czynić to może zwłaszcza kolektant, który słuchaczy uczył jako dziatwę szkolną.

Rekolekcje to święto pojednania, ukoronować się mające w trybunale Pokuty. Tempus belli et tempus pacis (Eccl. 38). Dlatego ton nauk rekolekcyjnych to nie ton przemowy do rekrutów w kasarni, Niepotrzebne i nie na miejscu ciągłe dudnienie armat najcięższego kalibru i ciągły rzegot karabinów maszynowych. Nawet kazania de novissimis od tego winny być wolne, a przynajmniej nie przeładowane. Ogień bębniący otumani, ale nie nawraca i nie poprawia, a częstokroć odstrasza, jeśli nie ośmiesza. Służbę Bożą winniśmy przedstawiać równocześnie i z ludzkiej naturalnej i Boskiej nadnaturalnej strony. Zwłaszcza, jeśli chodzi o spowiedź, winniśmy pamiętać o słowach św. Pawła: „Któryby nie mógł użalić tych, co nie umieją i błądzą, gdyż i on obłożony jest krewkością. Hebr. V. 2. Mimo zapustnej atmosfery dzisiejszych czasów, dziś ludzie cierpią i bardzo cierpią, trapieni nędzą przeróżną, trzeba im okazać dużo, bardzo dużo serca i zrozumienia.

Trzeba godnie odpowiedzieć tej ich serdecznej potrzebie, by się przed nami wygadali i wypłakali. Mimo całego bałaganu dzisiejszych czasów, oni się garną do nas, okażmy im serce, a zjednamy ich dla Boga, zabezpieczymy ich przed zejściem na manowce między wilki. Za dobrze nam było w ostatnich czasach, może więc ciężko zrozumieć nam niejedną niedolę. Dużo się narzeka na ucieczkę mas całych od nas, jabym to jednak uznał za signum czasu i monitum wymowne, by tym, których Bóg nam powierzył, dużo okazać serca. „Żal mi ludu tego" — potężnem winno się odezwać tonem z naszych rekolekcyj. A gdy przez te nauki osiągniemy jako resonans z duszy, a może i ust słuchaczy: „Miłosierdzie Pańskie na wieki wyśpiewywać będę" (Ps. 88, 2) możemy dzięki Bogu złożyć, żeśmy nie nadarmo pracowali i żniwo się udało.

3. Podkreśliłbym też znaczenie poświęcenia szczególnej uwagi tym dość licznym z pośród słuchaczy, których Bóg szczególniej pociąga do siebie i służby swojej. Możeby dla nich urządzić specjalne rekolekcje, n. p. w centrum diecezji. Wiem, że jeden z wybitnych działaczy młodocianych w ten sposób pozyskany został do akcji wśród tej młodzieży. Na parafjach mamy pułkowników, widzimy oficerów wyższych, a niewielu podoficerów, a kto wie, czy zasada dzisiejszej taktyki wojskowej, iż wojnę wygra dobrze wyszkolony podoficer, nie jest konieczna do zrozumienia i zastosowania i w naszej „acies", jeżeli ma być „bene ordinata".

4. Uwagi końcowe nasuwają mi się następujące: Choć jeden numer „Duszpasterza młodzieży" winien podać literaturę rekolekcyjną

swoją i zagraniczną. Każdy Duszpasterz, w którego parafji były rekolekcje, winien w przeciągu trzech miesięcy podać Związkowi sprawozdanie o skutkach rekolekcyj w danej parafji. Toby nie mało się przyczyniło do rozwoju i organizacji celowej i skutecznej naszych nauk rekolekcyjnych. *Ks. Fr. Habas*



Ogłoszenia Związku

1. *Na Dom Młodzieży* złożyli: Ks. Konicki 20 Zł, ks. Biliński 50 Zł, ks. Kowalski 10 Zł, ks. Grotowski 50 Zł, ks. Kapturkiewicz z Ameryki 100 Zł.

2. Związkowi winni Patronowie za druki blisko 2.000 Zł — kilku od trzech lat. Na wszelkie prośby i błagania o pieniądze za druki odpowiadają milczeniem, lub jak jeden wyraźnie powiedział:

„Pocoście mi dawali? — nie trzeba było mi sprzedawać".

Pozostawiamy do osądzenia Braci Patronów ten fakt.

3. W wielu Stow. niema książkowości Zarządu kompletnie, nie mają chłopcy legitymacyj, nie wprowadziło się kart zgłoszeń, *niema Kierownika Stow. Młodzieży*, niezbędnego czasopisma *dla Patronów* i Zarządów, niema *Przyjaciela Młodzieży* — a statut mówi, że każdy chłopiec ma mieć swą gazetkę. Niema oddawna monologów, pantomin, śpiewniczków, dobrych przedstawień, odznak — i nikt nic w Związku nie zamawia!

Natomiast — słyszymy, że cichaczem urządza się przedstawienia mieszane, nawet festyny niedzielne i tańce wieczorem.

Związek nie weźmie odpowiedzialności za to łamanie naszych ustaw i zgorszenie, jakie z takich praktyk wynikają!

4. Już czas zaopatrzyć się w Związku w wydawnictwa na *Święto Młodzieży*.

a) Kazania i przemówienia: X. H. Weryński: „Młodzi na bój" (Triduum); X. A. Rogóż: „W górę serca", wyd. II. Kazania na Święto Młodzieży; X. A. Rogóż: „Nauki rekolekcyjne", wyd. II.; X. Grzęda: „Co wzgórę jest, miłujcie" — przemówienia i kazania; F. Gilewski: „Wielka idea — wielki cel" — przemówienia.

b) Materjały na akademje: Zb. Topór: „Święto Młodzieży", wyd. II.; Eremus: „Św. Stanisław Kostka" — „Razem młodzi"; L. Wrzesiński: „Poświęcenie sztandaru".

c) Sztuki teatralne o rolach męskich: „Dwaj bracia" wyd. III, „Posądzony", „Do większych ja rzeczy stworzony" wyd. I.

d) Pieśni: F. Nowowiejski: „Chorąży niebieski", „O, przyczyń się", „Hej do apelu", „Króluj nam Chryste", „Hymn katolicki", „My chcemy Boga"; — X. Walczyński: „Msza polska", Pieśni do św. Stanisława Kostki, Śpiewniczki kieszonkowe.

Afisze kolorowe, żetony na zbiórkę, nalepki i obrazki św. Stanisława Kostki większe i mniejsze.

Wydawca: Związek Młodzieży Polskiej Męskiej Red. odp.: ks. Rogóż
Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza